



Nasz konkurs: „Młodzi Miłośnikami Melpomeny“

Zapobieganie faszyzmowi

Dnia 21 marca w Teatrze Współczesnym obejrzeliliśmy sztukę „Dziesięć paradoksów prokuratora Kempnera, czyli ostatnie dni Hitlera”, w reżyserii Józefa Grudy. Scenarzystą wykorzystał autentyczny protokół przesłuchań z lat 1945—49, przeprowadzonych przez prokuratora Roberta M. W. Kempnera.

Kempner — tak jak i my — wie doskonale, że dwunastoletnie rządy Hitlera zniszczyły Eurone, stał on się architektem jednej wielkiej ruiny. Hitler pragnie wywyższyć swój naród, ale poprzez haniebne postępowanie, poprzez mienawistę, sądzą władzy — poniża go. Być może stopniowo osiągnąłby swoje zamiary, gdyby nie był tak zachlanny.

Hitler widząc kłeskę własnego narodu, zrozumiał swój błąd. Wiedział, że jest to już koniec jego władzy, dlatego odbiera sobie życie. On nie tyje, ale tyje faszyzm i ludzie, którzy nie chcą dopuścić do jego zaginięcia. Właśnie tymi ludźmi zajmuje się prokurator Kempner — winnymi i niewinnymi, najbliższymi powiernikami Hitlera wierzącymi w słusność postępowania wodza Rzeszy. Niektórzy twierdzą, że wykonywali swoje obowiązki, służyli nie zbrodniarzowi lecz Ojczyźnie. Wśród oskarżonych znaleźli się tacy jak Joanna Wolf, sekretarka Hitlera, która szczerze wierzyła w wodza. Byli też tacy, którzy oskarżali Hitlera, człowieka, który już nie żył, nie starczyło im na tyle cywilnej odwagi, aby przyznać się do winy i powiedział sobie: „trudno, taki już jestem”. Najwięcej uwagi Kempner poświęca tym, którzy swoje postępowanie uważają za słuszne. Gdyby stanęli ponownie na tej samej drodze — robiliby to samo. Właśnie wśród tych ludzi prokurator poszukuje „drugiego Hitlera”. Postępowanie Kempnera można uważać za zapobieganie ponownemu rodzeniu się faszyzmu. Ale czy tylko chce on zapobiec ponownemu panowaniu faszyzmu? A może Kempner chce zadośćuczynić sprawiedliwości?

TERESA KEDZIERA
MARIAN PIATKOWSKI
kl. IV PTR Mieszkowice

Polecam Kempnera

To teatr faktu i jak w każdej tego rodzaju sztuce oparto się na autentycznych zdarzeniach, ale czy przekazano je w sposób właściwy? Nie wiem, czy każdy widz wyszedł z tego przedstawienia z określonymi wnioskami? Czy odebrał spektakl właściwie, ero-

zumiał podtekst sztuki? Niele twierdzą, że sztuka była za trudna, ale wydaje mi się, że reżyser Józef Gruda nie ukazał prawdziwej wagi prowadzonych przesłuchań. Nie udało mu się pokazać w pełnym blasku powagi i ważności przedstawionych faktów. W sztuce tej w tzw. przerwach podjęto też inny, ale ważny problem — rasizm i wiązający się z nim stosunek człowieka do człowieka, czym zasłużył sobie reżyser i scenarzysta na gorące brawa. Dużym plusem tego przedstawienia jest użycie filmu uzupełniającego całość. Mimo tych paru plusów sztuka nie była najciekawsza. Może to efekt niskiej działalności samego prokuratora (A. B. Janiszewski), który zachowywał się jak automat nastawiony na odbiór, zdolny jedynie do słuchania i notowania bez wyciągania wniosków.

Sama gra aktorów nie budziła zastrzeżeń. Zwolenniczka Hitlera Johanna Wolf — odtwarzana z ekspresją przez Urszulę Nowacką, była wcieleniem historycznej sekretarki. Spektaklowi asystenci prokuratora Kempnera, jak również on sam (Zwoliński, Lajborek, Janiszewski) reprezentowali wysoki kunszt gry aktorskiej. Niedawne debiutanki spisały się również znakomicie. Użycie archiwalnego filmu wpłynęło na rozbudzenie wyobraźni widza. Pozostałe tylko polecić wszystkim do obejrzenia ostatnią sztukę Józefa Grudy „Dziesięć paradoksów prokuratora Kempnera”.

DANUTA LESNIAK
kl. I PTR Mieszkowice

KOMUNIKAT

W jutrzejszym, sobotnio-niedzielnym magazynie „Głosu” podamy ponownie wykaz lektur.
(WAN)